

Kto w Polsce jeszcze czyta książki?

25 grudnia 2015

Z opublikowanych badań czytelnictwa przeprowadzonych przez Bibliotekę Narodową i TNS Polska wynika, że w zeszłym roku zaledwie 41% Polaków przeczytało przynajmniej jedną książkę. Połowa naszych rodaków nie sięgnęła nawet po tekst dłuższy niż trzy strony. Wielu księgarniom grozi bankructwo. Czy Polska stanie się czytelniczym pustkowiem?

Aż 19 mln Polaków nie miało w ostatnim roku w rękach ani jednej książki. Do tego 6,2 mln osób znajduje się poza kulturą pisma, czyli nie przeczytało żadnej książki ani nic z prasy. Według raportu średni czas jaki poświęca się w Polsce na zgłębianie tekstu to 6,5 godziny tygodniowo. Dla porównania, średni czas, jaki spędza się przed telewizorem to 4 godziny dziennie, co daje 28 godzin tygodniowo.

Badanie Eurobarometru wskazuje, że w ostatnich latach w Szwecji aż 90% osób przeczytało przynajmniej jedną książkę, w Holandii – 86%, a w Polsce – tylko 56%. To poziom Bułgarii i Rumunii. Gorzej wypadają tylko Grecja i Portugalia. Co możemy zrobić, aby tytuł „Zbrodnia i kara” nie kojarzył się większości ludzi z kodeksem karnym, a „Buszujący w zbożu” z poradnikiem rolniczym? Najlepszym wzorcem jest Szwecja i Dania. Programy rozwoju czytelnictwa są tam oparte głównie na wspieraniu bibliotek, czyli zapewnienie bezpłatnego dostępu do książki. Kluczem do sukcesu skandynawskich bibliotek jest też ich stale aktualizowany, dostosowany do zainteresowań lokalnych społeczności katalog książek oraz dogodna lokalizacja placówek.

Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa prowadzony przez Ministerstwo Kultury także stawia w dużej mierze na biblioteki – w ciągu następnych sześciu lat, ma silnie wspierać zarówno

rozwój ich infrastruktury, jak i rozszerzanie katalogów.

To, że nie czytamy, przekłada się na cały rynek – na wydawnictwa, księgarnie, a przede wszystkim na ofertę. Według danych Biblioteki Analiz w 2014 roku przychody wydawców były niższe o blisko 7,5% niż w roku – to spadek o 200 mln zł. Najczarniejszy scenariusz zakłada, że w ciągu najbliższych kilku lat zbankrutuje nawet połowa księgarni. Pracę może stracić 5-6 tys. osób.

Obecnie cena książki na poziomie 50 złotych to dla większości Polaków towar luksusowy i rarytas, na który mogą sobie pozwolić jedynie na specjalne okazje. Rynek strasznie przetrzebił się odkąd wprowadzili VAT na książki. Księgarnie, tak jak wytwórnie płytowe chcą sobie dorobić, windują ceny, a potem jest wielkie zdziwienie, bo ludzie pirackie utwory ściągają, albo kupują w sieci, gdzie jest niekiedy dużo taniej. A na tym wszystkim najbardziej cierpią autorzy.

Przyszłością są książki elektroniczne – audiobooki oraz e-booki: odchodzi koszt drukarni, papieru, hurtowni, księgarni, transportu i cena jest niższa. Alternatywą są również biblioteki, gdzie można wypożyczyć książki. Ministerstwo Kultury wesprze budowę lub modernizację 245 bibliotek gminnych, na co łącznie pójdzie 150 mln zł. Regularnie dofinansowuje 2,4 tys. bibliotek, które kupiły już milion nowych książek, wspiera też imprezy, dzięki którym biblioteki stają się ważnymi miejscami dla lokalnych społeczności.

Autorstwo: Preston

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl